

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK II, Nr 118 (283

WTOREK 3 maja 1949 roku

Wsch. sł. 4.06, zach. 19.01

Wspaniała manifestacja Narodu w dniu Święta Pracy

Już od godz. 8 rano na ogromną przestrzeń Placu Zwycięstwa, na Pl. Grzybowski i Pl. Żelaznej Bramy wszystkimi przyległymi ulicami płyną barwne kolumny manifestujących. Rozbrzmiewają bojowe pieśni, śpiewane przez napływające tłumy. Wznoszone są z entuzajzmem podchwytywane okrzyki.

Place zapełniają się coraz szczelniej. Manifestanci zajmują przestrzenie przyległych ulic. Nad nieprzeliczonym morzem głów ponad 350-tysięcznego tłumu, zgromadzonego na placach i ulicach — sztandary, proporce, transparenty.

Pośród czerwieni widnieje jasna zieleń sztandarów i transparentów, pod którymi przybyły do stolicy, liczące około 30 tys. osób, delegacje chłopskie SL, PSL i ZSCh z różnych powiatów woj. warszawskiego. Czerwień przetykają również niebieskie plamy proporców Ligi Kobiet. Wśród mas pracujących stolicy — młodzież ZMP, ZAMP, „Służby Polsce", harcerstwa i młodzież szkolna. Na wysokich masztach, symetrycznie rozmieszczonych wokół Grobu Nieznanego Żołnierza i wokół całego placu, łopocą na wietrze czerwone i biało - czerwone sztandary.

Przed trybuną, ustawioną obok pomnika Nieznanego Żołnierza — sztandar KC PZPR i sztandar narodowy oraz sztandary KCZZ, SL, PSL, SD i SP. Nieco dalej niezmierzony szpaler czerwonych rozwianych na wietrze szturmówek.

Przybycie przew. KC PZPR Prezydenta Polski **Bolesława Bieruta**, w otoczeniu członków Rady Państwa, Sejmu Rządu, wywołuje spontaniczny wybuch entuzjazmu. Tłumy skandują „Bierut!... Bierut!" Wzbijają się okrzyki na cześć Bolesława Bieruta, premiera Cyrankiewicza, Marszałka Polski Żymierskiego i Odrodzonego Wojska Polskiego.

Na uroczystość przybyła również delegacja SL w osobach prezesa, min. Baranowskiego, wiceprezesa min. Podedwornego i sekr. gen. Korzyckiego.

Gorącą owację wywołuje przybycie powracających z Kongresu Pokoju w Paryżu słynnego literata radzieckiego Korniejczuka i znakomitej pisarki **Wandy Wasilewskiej.**

Serdecznie witani są członkowie KC Komunistycznej Partii Francji: prezes Francuskiego Związku Górników **Le Coeur i Marcel Pool**, oraz członek KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji **Vodicka**, przedstawiciel Republikańskiej Hiszpanii — **Rasola**, przew. Amerykańskiego Komitetu Słowian, a zarazem przedstawiciel Amerykańskich Związków Zawodowych — **Leon Krzycki**, przedstawiciele związków zawodowych Węgier — **Ferenc Petrak**, Bułgarii — **Nikolas Klissarow**, Rumunii — **Estreichner**, Finlandii — **Veikkolainen** i inni. Zajmują również miejsca na trybunie, przepasani czerwonymi szarfami, przodownicy, racjonalizatorzy pracy budownictwa, przemysłu, zakładów usługowych w stolicy i inni.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego i „Międzynarodówki". Wiec zagaja krótko przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — Siwczyński i prosi o zabranie głosu sekretarza KC PZPR — Józefa Cyrankiewicza (skrót przemówienia podajemy osobno).

Następnie przemawiają: w imieniu Stronnictw Ludowych — wiceprezes NKW SL — min. **Podedworny**, w imieniu KC SD — wicemarszałek Sejmu **Barcikowski**, przew. ZMP — **Janusz Zarzycki**, w imieniu górników francuskich członeek KC Francuskiej Partii Komunistycznej — **Le Coeur**.

Wszystkie przemówienia przyjmowane są burzliwymi oklaskami.

Na zakończenie manifestacji przewodniczący WRZZ odczytuje rezolucję, przyjętą gorącymi, długo niemilknącymi oklaskami.

Rozlega się „Międzynarodówka", którą podejmują zgromadzone tłumy. Daleko poza obręb Placu Zwycięstwa płyną mocne dźwięki bojowej pieśni proletariatu.

Prezydent Bolesław Bierut, premier Cyrankiewicz, Marszałek Polski Żymierski, dostojnicy państwowi, czołowi działacze polityczny i generalicja opuszczają trybunę i tworząc czołówkę pochodu, kierują się w stronę ul. Marszałkowskiej. Wśród zgromadzonych wzdłuż ulic tłumów wybucha nieopisany entuzjazm.

»Przyszłość świata — to nasze zwycięstwo

to pokój, to socjalizm

Z przemówienia sekretarza KC PZRPR J. Cyrankiewicza

Na wiecu pierwszomajowym ludności pracującej stolicy przemówienie wygłosił sekretarz KC PZPR i premier Rządu Józef Cyrankiewicz. W przemówieniu swym premier oświadczył m. in. co następuje:

Ludu Warszawy! Pozdrawiam was imieniem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu 1 maja, w dniu święta, w którym co roku czcimy nieodwracalne zdobycze i osiągnięcia ludu pracującego, nowe zwycięstwa i sukcesy światowego obozu pokoju i postępu, w dniu, w którym wybiegamy w przyszłość, która na całym świecie należy do mas ludowych, do socjalizmu.

A przecież są na świecie siły, wspierające się na ciemnocie i zacofaniu, które zamykają oczy na postęp społeczny świata, które co najmniej od września 1939 r., a czasem od Wielkiej Rosyjskiej Rewolucji nie zrywają z kalendarza kartek, zatrzymały swoje kieszonkowe zegarki i wydaje im się, że zatrzymają w ten głupi sposób czas, który dla nich nieubłaganie nic na ich zegarkach, ale na zegarze ludzkich dziejów, dla milionowych mas błogosławienie idzie wciąż naprzód i naprzód.

REAKCYJNE NIEZISZCZALNE MARZENIA

Czegóż oni chcą? O jakąż beznadziejną sprawę wstecznictwa i reakcji oni walczą? Pomyślcie towarzysze sami, chociażby na naszym polskim przykładzie. Czy jest w Polsce możliwe, ażeby się znalazł taki szaleniec, **który by próbował odebrać narodowi ziemię, spętać wyzwolonych chłopów z powrotem w jarzmo pańszczyzny; oddać ziemię obszarnikom,** oddać z powrotem na pocie chłopskim zbudowane pałace Potockim, Radziwiłłom, książętom, hrabiom i wypędzić z pałaców chłopskie i robotnicze dzieci, które tam dziś mają swoje przedszkola?

Czy jest w Polsce możliwe, ażeby ktoś podniósł z powrotem fabrykancką łapę na narodową własność, ażeby potrafił **odebrać robotnikom huty i kopal**[illegible] **fabryki i warsztaty pracy,** ażeby z powrotem oddać je zgrai kapitalistów, ażeby z powrotem w kierat pracy dla kapitału wprzęgnąć i w przepaść bezrobocia próbować zrzucić bohaterską przodowniczkę narodu — klasę robotniczą?

A może ktoś chciałby z powrotem przepędzić ze szkół i z uniwersytetów robotnicze i chłopskie dzieci i z powrotem oddać uczelnie synom burżuazji, paniczykom, żyletkarzom, korporantom, faszystom i hitlerowcom?

Na tym polega niezawodna i nieuchronna siła postępu społecznego, że są to **tylko reakcyjne nieziszczalne marzenia** o cofnięciu świata wstecz. Bo nasza siła polega na tym, że na straży zdobyczy mas pracujących, na straży Polski Ludowej, stoi nie garstka ludzi, ale **stoi cały lud pracujący, robotnicy, chłopi, kobiety, młodzież.** Bo te zdobycze Polski Ludowej, to są ich własne zdobycze, to jest dorobek ich walki, ich pracy i wysiłku. Jest jeszcze ciężko, ale przecież lud maszeruje i maszerować będzie tylko naprzód ku nowym zwycięstwom.

AKCJA PODŻEGACZY WOJENNYCH

Jakiż szaleniec mógł by marzyć o porwaniu się na te zdobycze ludu pracującego? Nie są na tyle szaleni, aby próbować robić to gdziekolwiek samopas. Czają się jeszcze po świecie siły, które chciały by cofać cały świat wstecz. Są przecież w Niemczech w łaskach anglosaskich imperialistów nieosądzeni, nieskazani oprawcy z komór gazowych Oświęcimia, wprawdzie tak, jak i nasi klerykalni przeciwnicy teorii Darwina, ale za to specjaliści od innej teorii ewolucji, mianowicie **od przerabiania ludzi na mydło.** Ci czekają tylko na okazję nowej reakcyjnej wojny.

Są podżegacze wojenni w Stanach Zjednoczonych, marzący wbrew interesom swojego narodu o panowaniu imperializmu nad światem, którzy chcieliby do stosunków międzynarodowych poprzez szantaż i bluff urojonego monopolu bomby atomowej wprowadzić swoje zbójeckie prawo lynczu.

(Dokończenie na str. 3)

„Stwierdzamy świadomą i twardą wolę chłopów budowania Polski Ludowej razem z klasą robotniczą"

Przemówienie min. B. Podedwornego w imieniu obu stronnictw ludowych

podczas manifestacji pierwszomajowej na Placu Zwycięstwa w Warszawie

W imieniu stronnictw ludowych, Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, z dumą staję na tej trybunie w dniu 1 Maja, w dniu święta klasy robotniczej, które stało się świętem wszystkich ludzi pracy, świętem Polski Ludowej.

W święcie tym chłopi polscy biorą udział z pełną świadomością ogromnej wagi przeżywanego przez nas okresu. Okresu, który rozpoczął nową kartę w historii Polski.

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy carat i możnowładcy polscy szczuli na siebie bratnie narody, pchając je do wzajemnych walk, które podrywały moc słowiańszczyzny. Wróciliśmy na piastowe, odwiecznie polskie ziemie nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką, by na ziemiach tych żyć, rozwijać się i z ziem tych już nigdy więcej nie ustąpić.

W święcie dzisiejszym bierzemy udział, by stwierdzić wobec całego świata, że chłop polski nie chce wojny i staje twardo w obozie demokracji i pokoju, którego chorążym i przewodnikiem jest Związek Radziecki, potężny ośrodek i ostoja dla wszystkich ludów pragnących wolności, sprawiedliwości społecznej i pokoju.

Stajemy przy Związku Radzieckim, bo jego armia nadludzkim męstwem i potokami krwi zgasiła piece krematoryjne i pokazała światu, że ziemi słowiańskiej deptać bezkarnie nikt nie może i nie będzie.

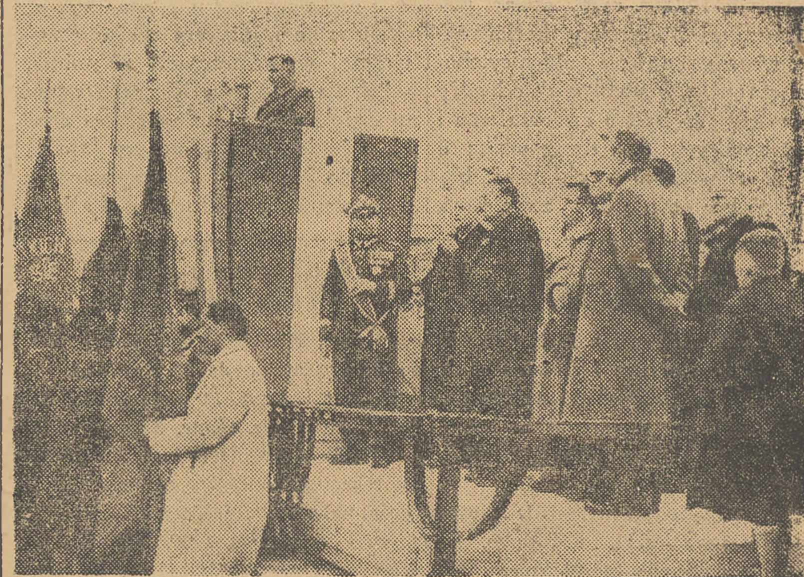
Rozumiemy dobrze, że prastare ziemie polskie na zachodzie odzyskaliśmy i na nich gospodarzymy dzięki temu, że ziemie te zdobyła Armia Czerwona i że obok niej ramię przy ramieniu, po raz pierwszy od wieków, jak przyjaciel i brat, szło i bohatersko walczyło Odrodzone Wojsko Polskie, którego droga daleka była, ciężka i krwawa, lecz droga przepiękna, przejdzie ona do historii po wszystkie czasy, jako jedynie właściwa dla Narodu Polskiego droga.

Gdyby na odzyskane ziemie nasze weszły armie anglo - amerykańskie — to w Szczecinie i Wrocławiu nie byłoby władzy polskiej i nie powiewałyby tam polskie sztandary.

Stajemy przy Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, bo kraje te zdecydowanie przeciwstawiają się przywróceniu potęgi niemieckich

(Dokończenie na str. 2.)

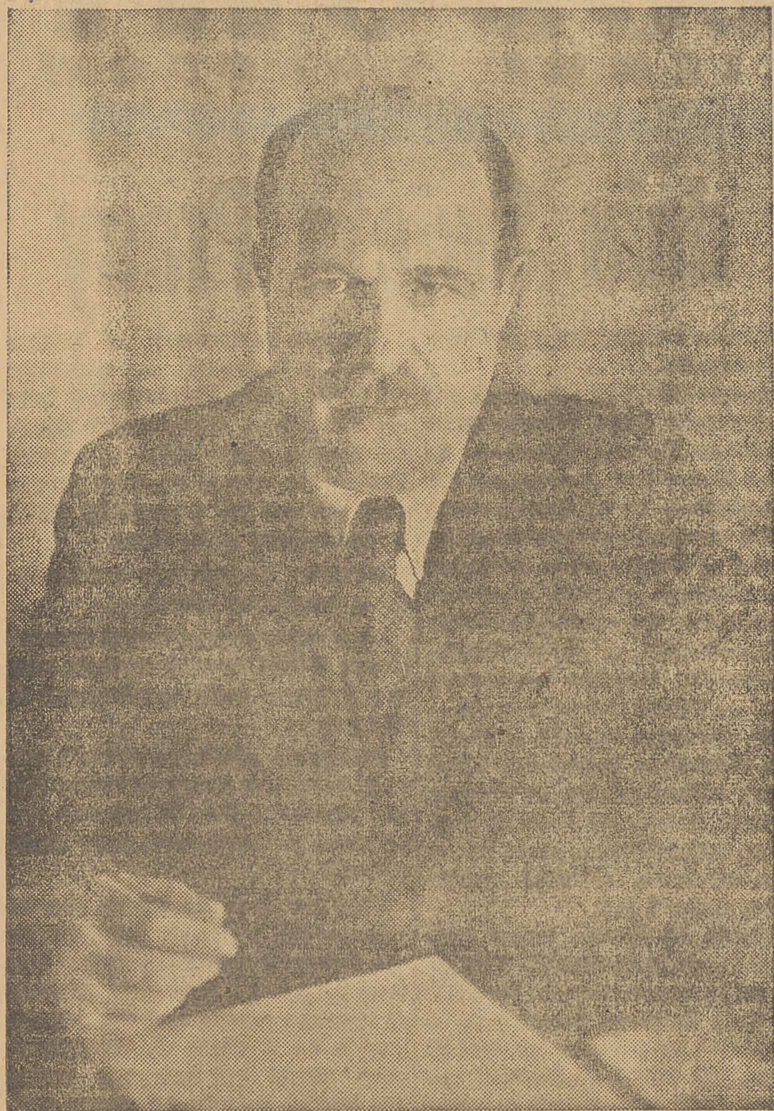
TRYBUNA NA PLACU ZWYCIĘSTWA



Przemawia wiceprezes SL, min. Bolesław Podedworny imieniem Stronnictw Ludowych. Obok stoją od lewej: Marszałek Michał Żymierski, premier Józef Cyrankiewicz, Prezydent R. P. Bolesław Bierut, wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski, wicepremierowie: Aleksander Zawadzki i Antoni Korzycki oraz prezes SL, min. Wincenty Baranowski

Sojusz robotniczo-chłopski i niezłomna wola pokoju fundamentem Polski Ludowej

Przemówienie radiowe Marszałka Sejmu RP Władysława Kowalskiego w przeddzień 1-go Maja



OBYWATELE!

Naczelne Komitety Wykonawcze obydwóch Stronnictw Ludowych, a więc Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego wezwały chłopów do masowego udziału w obchodach Święta 1-go Maja.

Dzień 1 Maja, który w endecko-sanacyjnej Polsce był dniem walki mas pracujących z reżimem, był równocześnie każdorazowym potwierdzeniem istnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Gdyż wbrew prawicowym przywódcom ruchu ludowego, chłopi zawsze brali udział w święcie pierwszomajowym wspólnie z robotnikami. Nigdy nie udało się prawicowym przywódcom ruchu ludowego rozbić chłopów i robotników na dwa odrębne obozy. W pierwszych latach niepodległości chłopi z „Wyzwolenia" brali masowy udział w obchodach pierwszomajowych.

Po wyborach 1922 r. góra „Wyzwolenia" odchłopiła się — jak się wyraził jeden z posłów-chłopów na pożegnalnym posiedzeniu starego lubu poselskiego. Miejsca radykalnych chłopów w „Wyzwoleniu" po wyborach 1922 r. zajęli agenci piłsudczyzny, inteligenccy karierowicze, warszawscy kamienicznicy, bogaci chłopi. „Wyzwolenie" od góry stoczyło się w bagno oportunizmu i politykierstwa. Ale teraz walkę o sojusz robotniczo - chłopski, bez którego nie może być zwycięstwa nad kapitalizmem — masy pracujących chłopów prowadzą pod sztandarami Niezależnej Partii Chłopskiej. Przedłużeniem tej walki po delegalizacji N. P. Ch. było Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc". Sojusz robotniczo-chłopski krzepł w bojach, staczanych z reżymem sanacyjnym. Manifestacje pierwszomajowe w powiatach liczyły po wiele tysięcy chłopów. Nierzadko na tych manifestacjach lała się krew chłopska, że wspomnę tu tylko: Rypin, Kielce, Lubartów, Sochaczew, Kozienice, Rzeszów, Zamość.

W całej Polsce szli działacze chłopscy do więzień przed Pierwszym Maja.

Nie żyjący już Józef Bębenek, małorolny chłop z powiatu kozienickiego w chwili aresztowania w roku 1930 nie pozwolił policji odebrać sobie sztandaru z rąk i tak ze sztandarem i śpiewem pieśni rewolucyjnej wymaszerował ze wsi do więzienia. Pobity w Kielcach wybitny działacz, małorolny chłop z powiatu kieleckiego Wincenty Jamroz pisał do władz „Samopomocy": „Nie złamią nas chłopów żadnym terrorem". Można by takich przykładów bohaterskiej walki chłopów przytoczyć bardzo wiele. Nie złamał terror chłopów w powiecie lubartowskim, gdzie policja strzelała do pięciotysięcznego pochodu chłopskiego w dniu 1 Maja 1931 roku, raniąc wielu i zabijając pięć osób. Wbrew oportunizmowi wielu przywódców zjednoczonego SL, masy chłopskie, kobiety i młodzież wiejska brała udział w święcie pierwszomajowym. Strajki chłopskie w latach sanacyjnego reżymu, były dalszym pogłębianiem się sojuszu robotniczo-chłopskiego.

A więc cała historia walk chłopów i robotników w latach 1919 — 1939 — to między innymi bezustanne łamanie wszelkich przeszkód na drodze do bratniego współdziałania i wspólnej walki mas pracujących miast i wsi. Coraz liczniejszy udział chłopów w pochodach pierwszomajowych był wyrazem tego zbratania, był wyrazem rosnącej siły i politycznej świadomości mas chłopskich, które we wspólnej walce, w sojuszu robotniczo-chłopskim i pod przewodnictwem klasy robotniczej widziały swoje zwycięstwo nad burżuazją.

Gdy hitlerowskie hordy zalały Polskę, gdy robotnicy rzucili bezpardonowe hasło walki z najeźdźcą, hasło to znalazło żywy oddźwięk w masach chłopskich. Rósł znów i krzepł sojusz robotniczo-chłopski w walce z najeźdźcą. Z walki tej, z sojuszu robotniczo-chłopskiego, z ofiarnego wysiłku żołnierzy Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich powstała wolna, niepodległa Polska Ludowa.

Wieloletnia walka i poniesione ofiary nie poszły na marne. Sojusz chłopsko-robotniczy, okrzepły w walkach, stanowi dziś niezwyciężoną siłę Polski Ludowej. Próby rozbicia sojuszu robotniczo-chłopskiego w Polsce Ludowej okazały się czczą iluzją wrogów. Zbratane masy robotniczo - chłopskie złamały również wszelkie przeszkody, jakie wróg stawiał na drodze rozwoju nowego życia w Polsce Ludowej. Ku wielkiemu smutkowi wrogów wewnętrznych i zewnętrznych Polska milowymi krokami idzie do swej wielkości, do dobrobytu, oświaty i kultury polskich mas pracujących miast i wsi. Oparci o potężne siły ludu pracującego całego świata, o siły państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, budujemy nowe, lepsze życie w Polsce Ludowej w całkowitym spokoju i pewności swojego jutra, gdyż wierzymy, że szaleńcze plany podżegaczy wojennych rozbiją się o granitową wolę wszystkich ludów miłujących pokój.

Mając za sobą długoletnie tradycje wspólnych z masami robotniczymi obchodów pierwszomajowych, wspólnie przelaną krew w walkach z reżymem polskiego wstecznictwa, małorolni i średniorolni chłopi czuli się wczoraj i czują się dzisiaj współgospodarzami Święta Pierwszego Maja.

Idziemy na Święto Pierwszego Maja, by wspólnie z masami robotniczymi zamanifestować naszą wolę pokoju. Będziemy manifestować nierozerwalność sojuszu robotniczo-chłopskiego, fundamentu budowy szczęśliwego życia w Polsce Ludowej.

Będziemy manifestować nasz chłopski udział w budownictwie nowego życia w Polsce przez podniesienie rolnictwa na wysoki poziom, a więc podniesienie urodzajności ziemi oraz hodowli bydła, świń, owiec, drobiu itd. Manifestować będziemy chłopskie przodownictwo zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak oświatowej i kulturalnej. Więcej zboża, mięsa, masła, jaj. Więcej przedszkoli, szkół, świetlic, bibliotek i czytelń na wsi. Więcej ośrodków zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem. Pomożemy Rządowi przy budowie nowego przemysłu rolnego, dróg bitych i melioracji. Rozwiniemy szerokie współzawodnictwo techniczne pod hasłem: maszyny na rolę!

Długo walczyliśmy o prawo budowania lepszego, zamożniejszego, kulturalniejszego życia na wsi. Zwyciężyliśmy wreszcie reakcyjne zapory i droga do budowy lepszego życia została otwarta.

A tak, jak rozwojowa droga radykalnego Ruchu Ludowego po przez wspólną z masami robotniczymi walkę z reakcją doprowadziła do zwycięstwa — tak i dalsza droga radykalnych mas chłopskich idzie tymi samymi szlakami do budownictwa lepszego jutra.

W dniu Pierwszego Maja wspólnie z robotnikami będziemy manifestować tę naszą wolę budowania pięknego gmachu Polski Ludowej.

Przemówienie ministra B. Podedwornego

(Dokończenie ze str. 1)

militarystów. Przywracanie tej potęgi przez anglo - amerykańskich podżegaczy jest równie zbrodnicze, jak zbrodniczym był najazd hitlerowski na Polskę. Międzynarodowa szajka aferzystów pragnie wepchnąć ludzkość znowu w odmęt wojny, by na dostawach broni i dostawach konserw znowu zarobić miliardy dolarów, a skrwawionym i ograbionym przez nich narodom przesłać potem w darze zużytą garderobę.

Masowym udziałem w dzisiejszym święcie stwierdzamy świadomą twardą wolę chłopów budowania Polski Ludowej razem z czołowym oddziałem narodu Polską Klasą Robotniczą, która od pierwszych momentów wyzwolenia wzięła na siebie główny ciężar odpowiedzialności za dalsze losy Narodu i Państwa.

Odpowiedzialność tę i kierownictwo nie zawahała się wziąć w najcięższych warunkach gospodarczych, gdzie było okiem rzucić wszędzie zgliszcza, ruiny i zapuszczone pola, a posiew kliki londyńskiej zatruwał jeszcze dusze i rozum wielu Polakom i pchał ich przeciw dźwigającej się, poranionej Polsce.

Mimo tych trudności i przeszkód braterski sojusz i wytężony zgodny wysiłek robotników i chłopów dał dobre wyniki. Polska rośnie i potężnieje. Rozwija się wspaniale nauka, kultura i wszystkie dziedziny gospodarki narodowej.

Interesy przemysłu i rolnictwa, interesy chłopa i robotnika uzupełniają się wzajemnie i stanowią jedną nierozerwalną całość, jeden żywy organizm polski. Zasadniczą linią i główną troską naszego Rządu robotniczo - chłopskiego jest harmonijny rozwój przemysłu i rolnictwa.

Wrogowie Polski i postępu nie żałują sił i nie przebierają w środkach by Polskę Ludową osłabić i Jej Rząd robotniczo - chłopski oczernić. Nie robotnicy i nie chłopi rządzili Polską gdy Ona nierządem stała i staczała się ku niewoli! nie robotnicy i nie chłopi rządzili Polską gdy Ją bezbronną rozszarpywały orły carskie, pruskie i austriackie, nie robotnicy i nie chłopi zatwierdzali na sejmach rozbiory Polski, nie robotnicy i nie chłopi rządzili Polską dowrześniową i nie pogrobowcy Targowicy nas, lecz my ich sądzimy i sądzić będziemy.

Z podniesioną głową nie jak ten dawny pańszczyźniany, skurczony przed możnym, świadomi swej wartości z najgłębszym przekonaniem w słuszność my, chłopi polscy i nadal stać będziemy przy Polskiej Klasie Robotniczej i razem z nią wytężonym marszem iść będziemy ku wyższym formom gospodarczym, ku sprawiedliwości społecznej, ku Polsce bez wyzysku i klas, ku Polsce silnej, cenionej i szczęśliwej.

Niepodległa Polska Ludowa i Jej fundament sojusz chłopsko - robotniczy niech żyje!

Beznadziejna sytuacja wojsk Kuomintangu

Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że na skutek błyskawicznego posuwania się wojsk ludowych — dowództwo nacjonalistyczne zarządziło rozpoczęcie ewakuacji miasta Hang-Czeu i Nan-Czang.

Wojska ludowe przekraczają nieustannie rzekę Yang-Tse, przy czym największe nasilenie w przeprawianiu się przez rzekę stwierdzono w rejonie na południe od Nankinu. W razie dotarcia do Hang-Czeu, wojska ludowe odetną całkowicie nacjonalistyczny garnizon w Szanghaju, uniemożliwiając mu odwrót na południe.

Żołnierze Kuomintangu porzucając broń wycofują się wzdłuż szosy z Czin-Kiang do Li-Yang. Ludność miejscowości wyzwolonych wita owacyjnie wkraczające jednostki Armii Ludowej.

W czasie walk o Tai-Yuan Chińska Armia Ludowa wzięła do niewoli przeszło 75 tys. żołnierzy i oficerów wojsk kuomintangowskich.

SAMOLOTY KUOMINTANGOWSKIE ZBOMBARDOWAŁY NANKIN

Agencja Reutera donosi, że samoloty Kuomintangu zbombardowały Nankin w nocy z 27 na 28 kwietnia. Bomby zabiły dwóch robotników i 15 dzieci, 20 osób odniosło rany. Kilka domów zostało zniszczonych.

Akademia w NKW SL

W sali konferencyjnej Naczelnego Komitetu Stronnictwa Ludowego odbyła się 30 bm. akademia 1-majowa, w której wzięli udział pracownicy NKW i spółdzielni „Wydawnictwo Ludowe", oraz członkowie kół stołecznych.

Konferencję zagaił prezes SL — min. Wincenty Baranowski, wskazując na wspólność drogi, po której kroczą masy ludowe, złączone wspólnym celem z klasą robotniczą, po czym powołał do prezydium przodowników pracy: Czyżkowskiego, Rembiejewską, Kobrzyńskiego, Nawrocką i posła St. Stasiaka.

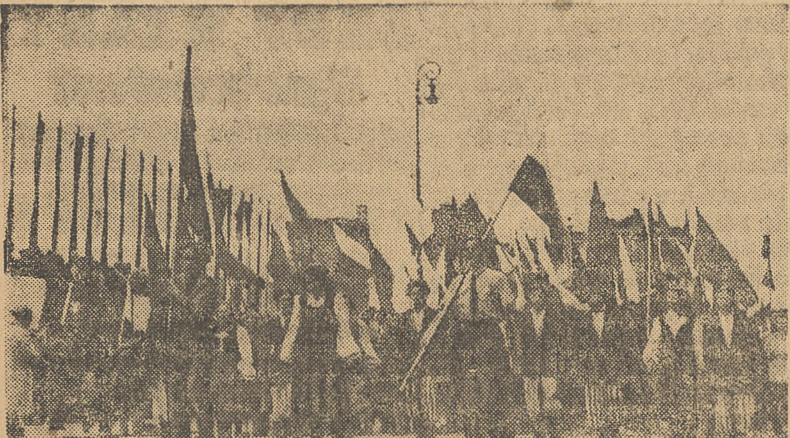
Referat pod tyt. „1 maja w 1949 roku" wygłosił dyr. Centr. Szkoły Politycznej SL — Władysław Ozga, następnie sekretarz generalny Stronnictwa — wicepremier Antoni Korzycki wręczył nagrody w postaci książeczek oszczędnościowych 40 wyróżniającym się pracownikom „Wydawnictwa" i NKW.

Akademię zakończyła część artystyczna, z udziałem Adama Dobosza, znanej pianistki Margeritty Trombini-Kazuro i innych.

Pochód 1-majowy w stolicy

Na trybunie honorowej, ustawionej na wprost wylotu ul. Złotej, zajmuje miejsce Prezydent Bierut, członkowie Rady Państwa Zambrowski, Szwalbe i Barcikowski, prezees Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, wicepremierzy Zawadzki i Korzycki, Marszałek Polski Żymierski, ministrowie: Wolski, Radkiewicz, Świątkowski, Baranowski, Podedworny, Dąb-Kocioł i Rabanowski, wiceminisrowie: Berman, Popławski, Jaroszewicz, Romkowski i Balicki oraz sekr. gen. Ministerstwa Spraw Zagranicznych amb. Wierbłowski.

W loży dyplomatycznej zasiadają ambasadorowie: Związku Radzieckiego, Jugosławii Czechosłowacji i Bułgarii, posłowie: Finlandii, Brazylii, Iranu, Izraela, Węgier, Szwajcarii, Szwecji i Albanii; przedstawiciel polityczny Ausralii oraz charges d'affaires: Rumunii, Egiptu i Hiszpanii. Obecni byli również attaches wojskowi: Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Francji.



Delegacje młodzieży wiejskiej w strojach regionalnych przed trybuną honorową

Pochód 1-majowy otworzył przemarsz organizacji młodzieżowych, który trwał blisko 2 godziny. Z perspektywy trybuny widać zbliżający się las chorągwi Związku Młodzieży Polskiej, rozlegają się okrzyki: **„Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, niech żyją przywódcy narodu polskiego".**

Na czele kroczą młodzi górnicy w tradycyjnych strojach, za nimi zaś młodzieżowi przodownicy pracy, skandujący miarowo nazwisko Prezydenta Rzeczypospolitej. W pochodzie niesione są transparenty, mówiące o aktualnych zadaniach i zobowiązaniach młodzieży polskiej.

Szeroką ławą, trzymając się za ręce, idzie pospołu młodzież ze „Służby Polsce", ZMP i ZHP.

Młodzież polska niesie w pochodzie portrety przywódców demokratycznych mas ludowych całego świata i wielojęzyczne napisy domagające się utrzymania pokoju.

Huczne owacje witają maszerujących zwartym szeregiem uczniów szkół akademickich. Liczne formacje „Służby Polsce" wywołują huragan oklasków na trybunach oficjalnych i wśród tłumu społeczeństwa warszawskiego, przyglądającego się pochodowi.

Powszechną wesołość wywołują plakaty i zmontowane na samochodach inscenizacje, przedstawiające w satyryczny sposób knowania imperialistów amerykańskich oraz ich popleczników.

Osiołki ciągnące „pakt atlantycki", rozliczne karykatury „Wuja Sama", Franco na szubienicy czy wreszcie kukły wyobrażające najemników kapitału amerykańskiego w Europie wywołują wybuchy śmiechu wśród obecnych.

Po przemarszu dzieci ze szkół RTPD wkraczają przed trybunę, szeregi Akademickiego Zw. Młodzieży Polskiej. Reprezentowane są wszystkie wyższe uczelnie w Warszawie. Kroczy Uniwersytet, Politechnika, Szkoła Gł. Handlowa, Szkoła Gł. Gospodarstwa Wiejskiego i wiele innych. Niesione są w pochodzie ciekawe eksponaty, obrazujące prace naukowe młodzieży polskiej, a m. in. niesiony jest przez studentów Politechniki, wykonany przez nich, lotniczy silnik odrzutowy.

Warszawskie kluby sportowe zaprezentowały swą tężyznę przy licznym i imponującym udziale robotniczych i związkowych organizacji sportowych. Sportowcy warszawscy defilują przeważnie w swych kostiumach ćwiczebnych, demonstrując na ringach, zmontowanych na jadących samochodach, pokazy walk zapaśniczych i bokserskich, a także ćwiczenia gimnastyczne. **Zwracają uwagę liczne ludowe zespoły sportowe, świadczące o umasowieniu sportu na wsi polskiej**, a także i działające na terenie wojska organizacje sportowe.

Bezpośrednio po przejściu organizacji młodzieżowych, do trybun przybliża się zwarta masa sztandarów partii politycznych i związków zawodowych.

Tuż za nimi kroczy kilkudziesięcioosobowa grupa Polaków z Ameryki, którzy przybyli niedawno w odwiedziny do „starego kraju" i których publiczność warszawska wita z wielką sympatią.

Imponująco wypadł przemarsz jednostek kolejarzy, poprzedzanych przez własną orkiestrę reprezentacyjną.

Zaraz po nich defilowali inni pracownicy transportu — Miejskie Zakłady Komunikacyjne. Na czele tramwajarzy warszawskich szły drużyny z „Czerwonej Woli".

Po przybyłych z Gdańska przedstawicielach robotników stoczni polskich, przeszli owacyjnie witani warszawscy robotnicy budowlani z budowniczymi trasy W-Z na czele. Zakłady Osiedli Robotniczych demonstrowały w pomysłowych planszach i makietach swe osiągnięcia i zamierzenia w dziedzinie budownictwa, zaś robotnicy Mostostalu nieśli model mostu, symbol swej pracy.

Pochód zakończyła wspaniała defilada oWjska Polskiego, która trwała do godz. 19-tej.

Kronika obchodów pierwszomajowych

SUWAŁKI. W manifestacji wzięło udział 10.000 osób, w tej liczbie ponad 2.000 chłopów z banderią konną.

WYSOKIE MAZOWIECKIE. W żywiołowej manifestacji ku czci 1-majowego święta wzięło udział ponad 6.000 osób, w tym 3.500 chłopów z zielonymi sztandarami i transparentami.

W GOŁDAPIE zebrało się 2.000 osób. Także udział chłopów był bardzo liczny. Zwłaszcza dużo zjawiło się kobiet wiejskich.

W GRAJEWIE manifestowało 4.000 osób, w tej liczbie 500 członków SL.

ŁOMŻA. Zebrało się tu 10.000 osób. Udział chłopów określić można na ponad 2.000. Chłopi zjawili się z własnymi kapelami ludowymi.

W BIELSKU PODLASKIM wzięło udział w manifestacji ponad 13.000 osób. W tej liczbie 60 proc. stanowili chłopi. Gorąco manifestowano na rzecz sojuszu robotniczo - chłopskiego, utrwalenia pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Dziesiątki tysięcy chłopów manifestowały w dniu święta pracy razem z robotnikami na Pomorzu.

CHOJNICE: obchody odbyły się w 17 punktach, w mieście udział wzięło 7.000 ludzi, w tym chłopów 1.700, banderii konnych 7.600 członków SL, 92 pojazdy mechaniczne.

WŁOCŁAWEK: uroczystości w 12 punktach, w mieście brało udział 15.000 ludzi, w tym chłopów 2.500, banderii konnych 12, wszyscy członkowie SL brali udział w manifestacji.

Czyn Pierwszomajowy robotników NKW SL

Przy ul. Rejtana 4, rozpoczęto w dniu 1 kwietnia budowę nowej oficyny mieszkalnej dla pracowników Stronnictwa Ludowego. Ukończenie budowy w stanie surowym zaplanowano na 16 maja.

Dziewięcioosobowy zespół robotników, zatrudniony przy budowie postanowił uczcić Swięto Pracy i ukończyć pracę przed 1 maja. 30 kwietnia, w dniu zakończenia budowy, odbyła się skromna uroczystość, w ramach której wyróżnieni zostali przodownicy pracy, zatrudnieni przy budowie całego gmachu przy ul. Rejtana.

Najlepszymi robotnikami są: Krasnowski, Zawiślak, Klein, Kamiński, Parlak i Lech. Cały zespół w liczbie dwudziestu osób postanowił na przyszłych budowach przystąpić do współzawodnictwa w ślad za wyróżnionymi przodownikami. Kier. Wydz. Gospodarczego NKW SL, Domański podziękował serdecznie robotnikom i kierownictwu budowy — inż. Obołońskiemu i Plaskocie za trud i szybkie wykonanie zobowiązań. (k)



SRODA, 4 MAJA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiadomości. 7.20 Muz. 8.55 Gazetka dla klas starszych. 11.40 Aud. dla klas młodszych. 12.00 Wiad. 12.20 Aud. dla wsi. 12.30 Koncert dla szkół. 15.30 „Tak śpiewają dzieci radzieckie", koncert dla dzieci wiejskich. 15.55 „Uczę się sam" — dla młodz. 16.20 Stanisław Moniuszko. 17.00 Dziennik. 17.15 Wyścig kolarski. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Wszechnica. 18.20 Muz. 18.30 „Halka" Moniuszki, trans. z Kijowa. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 „Gwiazda" — opera. 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Wyścig kolarski, (trans. z Katowic). 23.20 Koncert symf.

B-75870

Przemówienie prem. J. Cyrankiewicza

(dokończenie ze str. 1)

Jest na świecie Churchill, głoszący od trzydziestu kilku lat z drobnymi przerwami **krucjatę przeciw Związkowi Radzieckiemu.** Jest Czang Kai Szek i jego reakcyjni Chińczycy oraz doradcy amerykańscy, gubiący dziś spodnie w ucieczce przed armią Chin Ludowych. Jest trochę pomniejszych międzynarodowych awanturników i agentów dolarowego imperializmu, usiłujących sprzedawać swoje narody. Jest więc kosmopolityczna, zaprzańska, zdradziecka zgraja podżegaczy wojennych, — jest ich front antyludowy, — którym jeszcze ani psychiatrzy, ani ludy nie zdążyły założyć kaftanów bezpieczeństwa. Ci usiłują światu, który idzie i będzie szedł niepowstrzymanie naprzód, zagrozić nową wojną, aby go cofnąć wstecz, aby zniszczyć cywilizację, aby ludzkość, która nie chce ich rządów, która zdąża ku wyzwoleniu, utopić we krwi, aby zginęła razem z nimi i razem z ich trupim światem przeszłości.

MOCARNA SIŁA LUDÓW

Na przeciw temu frontowi szaleńców i zbrodniarzy kapitalistycznych, opierających się o ciemnotę i zacofanie, **wyrasta jednak potężna i mocarna siła ludów**, stojących na straży swych zdobyczy, narodów, miłujących swoją niepodległość i pokój. Te potężne, niezwyciężone, wciąż rosnące siły pokoju i postępu maszerują dziś ulicami miast całego świata.

Każdy naród, pragnący pokoju, jest silny sobą i równocześnie silny siłą całego międzynarodowego obozu postępu i pokoju. **Maszerujemy dziś 1 maja w przyszłość silni jednością i potęgą wspaniałej, ofiarnej polskiej klasy robotniczej, silni zapałem i energią setek tysięcy przodowników pracy, silni młodzieżą polską, dla której Polska jutra to Polska socjalizmu, Polska młodości, Polska rozwoju.** Silni poparciem szerokich mas chłopskich, które znajdują w Polsce Ludowej drogę do wyzwolenia z ucisku, ciemnoty i zacofania. Silni rosnącą nową ludową inteligencją, silni coraz większym zastępem twórców we wszystkich dziedzinach, silni wojskiem ludowym, silni przodowniczką narodu — **Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą** (oklaski), silni ogromnym dorobkiem naszej pracy.

Nasze potężne siły łącznie ze wszystkimi międzynarodowymi siłami postępu i pokoju, to **ratunek ludzkiej cywilizacji** przed Forestalami, Churchillami, Czang Kai Szekami i SS-manami, to nadzieja i przyszłość świata. A przyszłość świata, towarzysze, to droga, którą wskazał milionom prostych ludzi wódz światowego pokoju tow. Stalin (oklaski).

Przyszłość świata, którą widzimy 1 maja na przeglądzie sił lepiej i wyraźniej niż kiedykolwiek, **przyszłość świata to nasze zwycięstwo, to pokój, to socjalizm** (oklaski).

Niech żyje Polska Ludowa!

Niech żyje Związek Radziecki!

Niech żyją kraje demokracji ludowej!

Niech rozwijają się i rosną siły postępu i pokoju na całym świecie!

Biel, czerwień i zieleń
na ulicach Warszawy

Olbrzymi plac Zwycięstwa w Warszawie nie pomieścił wszystkich manifestantów. Wszystkie ulice biegnące w kierunku tego placu wypełnione były tłumami zebranymi przy głośnikach radiowych. Nad głowami łopotały sztandary, proporce i transparenty mieniące się zielenią, czerwienią i bielą. Te trzy zasadnicze kolory przetykały niebieskie proporce z białym gołąbkiem pokoju.

***

Ruchome kioski z paczkami żywnościowymi i napojami cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Szczególnie chłopi, którzy przybyli do stolicy po kilkadziesiąt kilometrów, korzystali z możliwości i pożywiali się w krótkich przerwach, podczas uroczystości. Nic dziwnego, gdyż manifestacja trwała od wczesnych godzin rannych, aż do wieczora.

***

Wśród powszechnego śmiechu maszerowały z defiladą kukły podżegaczy wojennych. Najlepszy to dowód, ile znaczą ich niecne wysiłki wobec potęgi mas ludowych świata.

Najpocieszniejsze były kłapiące (chyba z bezsilnej złości) zęby Schumanna, zwieszone na kwintę wąsy Bluma, i tak samo zwieszony nos De Gaulle'a, oraz cygaro Cchurchilla w kształcie bomby atomowej, na której połamie sobie zęby sam Churchill.

***

Jeśli mowa o gołąbku, to warto wspomnieć o pomysłowej makiecie olbrzymiego gołębia — wiezionego przez Związek Dziennikarzy, z którego przed trybuną honorową wystrzelił rój białych gołąbków. Podobną imprezę urządziła Liga Kobiet. Tak więc wśród malowanych gołębi były i żywe gołąbki, symbol dążności ludu pracującego Polski i całego świata — pokoju.

***

Niebywałą sensacją tegorocznego Święta Pracy były wyczyny sportowców na zaimprowizowanych — na platformach samochodowych — ringach bokserskich. Również na platformie studenci Akademii Stomatologicznej urządzili gabinet dentystyczny z żywym eksponatem — „chorym", któremu młoda dentystka usuwała zbolały ząb.

***

Dłużej niż zwykle nie spali warszawianie 1 maja. Do późna w nocy ulice roiły się od przechodniów. Wieczorem dekoracje na wszystkich gmachach i domach były bogato oświetlone. Na placu Zwycięstwa urządzono fajerwerki. Przed studio Polskiego Radia zgromadziły się tłumy publiczności, aby wysłuchać transmisji z uroczystości pierwszomajowej na Placu Czerwonym w Moskwie. (k)



Grupa dziewcząt wiejskich z pow. Przasnyskiego i Ostrołęckiego podczas defilady

OLBRZYMIE MANIFESTACJE PIERWSZOMAJOWE we wszystkich zakątkach kraju

Wielki udział chłopów w wiecach i pochodach

Ze wszystkich miast, miasteczek i wsi polskich donoszą o manifestacyjnym udziale najszerszych warstw ludności w wiecach i pochodach 1-Majowych. Szczególnie owacyjnie witały w tym roku ludność miast przybyłą ludność wiejską i defilujące w pochodzie — oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego.

Obchody 1-Majowe przerodziły się w całym kraju w potężną manifestację na rzecz pokoju i jego ostoi Związku Radzieckiego oraz solidarności międzynarodowej mas pracujących. Podkreśliły pogłębiający się sojusz robotniczo-chłopski oraz gotowość najszerszych mas wzmożenia wysiłków nad rozbudową potęgi gospodarczej kraju.

WOJ. GDAŃSKIE

W powiatach: Lębork, Malborg, Starogard, Sztum i Kwidzyń w uroczystościach 1-Majowych brało udział 25 tys. chłopów, w tym około 15 tys. eselowców.

Akademie i obchody odbyły się też w 24 gminach, gdzie prelegentami byli członkowie Stronnictwa Ludowego i PSL.

ŁÓDŹ

Już od wczesnych godzin rannych ulice zaroiły się setkami tysięcy mieszkańców i uczestników delegacji chłopskich, które przybyły ze wszystkich zakątków województwa. Cztery wielkie place: Zwycięstwa, Barlickiego, Niepodległości i plac przy zbiegu ulic Bandurskiego i Kościuszki wypełniły się tłumami. Nad głowami zgromadzonych chwieje się las sztandarów o barwach narodowych, czerwonych i zielonych. Na czerwieni transparentów w krótkich zdaniach załogi fabryk włókienniczych meldują swe osiągnięcia produkcyjne. Tysiące innych głosiły hasła walki o pokój.

Obok transparentów nesione są portrety wodzów klasy robotniczej i budowniczych Polski Ludowej. Płyną pieśni robotnicze.

Następnie 250 tysięcy ludzi manifestowała w potężnym pochodzie na spowitej w czerwień i barwy narodowe ulicy Piotrkowskiej. Po dwugodzinnym przemarszu młodzieży szkolnej, ZMP, młodzieży akademickiej, maszerującej pięciotysięczną grupą, zwartych oddziałów fabrycznych, Kół ZMP i „Służby Polsce", przed przedstawicielami władz państwowych, samorządowych, partyjnych i organizacji zawodowych z gen. Ochabem, wicemin. Krassowską, woj. łódzkim Szymankiem, sekretarzem Komitetu Łódzkiego PZPR — Wł. Dworakowskim na czele, defilowały masy włókniarzy łódzkich.

Niezwykle gorąco witają zgromadzone tłumy pięciotysięczną delegację chłopów z terenu całego województwa, którzy maszerują w barwnych strojach ludowych, pieszo. Dalej jadą wozy, traktory i banderie.

Przeszło pięć godzin manifestowała klasa robotnicza Łodzi.

ŁOWICZ

Manifestacja pierwszomajowa zgromadziła około 20 tys. osób, wśród których wyróżniła się pięciotysięczna kolumna chłopów i gospodyń wiejskich w regionalnych strojach.

W Radomsku demonstrowało 14 tys. robotników i 8 tys. chłopów.

15 tys. robotników i chłopów manifestowało w Kutnie.

W Rawie Mazowieckiej zgromadziło się blisko 10 tys. manifestujących. Ponad 60 proc. stanowili chłopi z terenu powiatu.

PABIANICE

Robotnicy uczcili dzień 1 Maja potężną manifestacją. Przed przedstawicielami władz państwowych, samorządowych i partyjnych defilowało ponad 20 tys. ludzi.

Okazale wypadł dzień Święta Pracy w **Tomaszowie Mazowieckim, Wieluniu, Opocznie, Końskich i Sieradzu.**

Poza tym manifestacje pierwszomajowe odbyły się w **Białej Rawskiej i Nowym Mieście**, gdzie demonstrowało ponad 4 tysiące osób.

KATOWICE

W stolicy województwa śląsko-dąbrowskiego od rana panował ożywiony, świąteczny nastrój. Rynek katowicki zalegały niezliczone tłumy. Flagi, poczty sztandarowe, transporty powiewały w nienotowanej dotąd ilości. Wyłaniające się z morza czerwieni portrety przodowników pracy unaoczniały żywotną i twórczą potęgę walczącej o wolność i sprawiedliwość na całym świecie klasy robotniczej.

Na trybunie zajęli miejsca m. in. gen. Witold, przedstawiciel Ministra Obrony Narodowej gen. Melenas i wojewoda śląsko - dąbrowski inż. Jaszczuk. Na specjalnie wzniesionej trybunie zajęło miejsca 500 czołowych przodowniów pracy województwa śląsko-dąbrowskiego.

Defiladę rozpoczęła sztafeta. Około 25 tys. owacyjnie oklaskiwana, rzesza sportowców prezentowała wszystkie dziedziny sportu. Burza oklasków i wrzawa okrzyków podniosła się, gdy ukazał się olbrzymi zielony transparent z napisem „Górnicy idą". Twardym równym krokiem, wśród gromkich okrzyków „Niech żyją — przodownicy pracy", przeciągali oni przed trybunami.

Drugą część pochodu otwierali dziennikarze śląscy, których dowcip na satyra polityczna doznała serdecznego przyjęcia przez zgromadzoną publiczność. Dalej maszerowali robotnicy fabryk, hut i kopalń Śląska, przedstawiając w czasie pochodu swe osiągnięcia produkcyjne, świadczące o wspaniałym i świadomym wysiłku klasy robotniczej dla dobra całego społeczeństwa.

Dziarsko maszerowała również młodzież w szeregach ZMP, „SP", szkolnych i akademickich. Owacyjnie zareagowała trybuna przodowników pracy w przemyśle wraz ze zgromadzonymi, gdy szli **chłopi i chłopki w swych barwnych regionalnych, śląskich strojach,** dokumentując niezłomność i trwałość sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dwu i pół godzinny pochód manifestujących zamknęła długa kolumna samochodowa i defilada wojskowa.

W godzinach popołudniowych nastrój powagi ustąpił ogólnej, wesołej i pogodnej radości. W różnych punktach miasta odbywają się zabawy ludowe.

WROCŁAW

W dniu 1 maja przez miasto udekorowane flagami czerwonymi i biało-czerwonymi, transparentami i portretami twórców naukowego socjalizmu oraz czołowych przywódców polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej ciągnęły od rana tłumy robotników, młodzieży, inteligencji pracującej oraz chłopów z okolicznych wsi, zdążając na Plac Grunwaldzki, na którym odbył się wielki wiec manifestacyjny.

Na wiec przybyło około 200.000 osób. Po zagajeniu wiecu przez posła Logę - Sowińskiego, przemówienia wygłosili: członek KC PZPR, Jędrychowski, członek NKW SL min. Dybowski i członek ZG ZMP, Kędziorek.

Przemawiający min. Dybowski powiedział m. in.:

„W imieniu chłopów polskich przynoszę klasie robotniczej Wrocławia serdeczne pozdrowienia w dniu 1 Maja, w dniu święta wszystkich ludzi pracy. Robotnik polski pod przewodnictwem PZPR dźwiga upartym wysiłkiem przemysł, aby szybciej zaprowadzić w naszym kraju ustrój sprawiedliwości społecznej. Świadomy chłop polski nie pozostaje w tyle w pracy nad tym wielkim dziełem. Nic nie dzieli robotnika i chłopa. Razem idziemy w trudzie i znoju tworzyć państwo ludzi pracy miast i wsi i nic nas w tym pochodzie nie potrafi zatrzymać lub zastraszyć".

Po wiecu odbył się wielogodzinny wspaniały pochód ulicami Wrocławia. Defiladę ludności i wojska przyjmowali przedstawiciele Rządu, partii politycznych i gen. Strużewski.

Razem z robotnikami defilowały liczne banderie, wozy chłopskie, z transparentami głoszącymi hasła zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Serdeczny entuzjazm zebranych wywołały oddziały Wojska Polskiego, biorące udział w defiladzie pierwszomajowej razem z ludnością Wrocławia.

Józef Morton 10)

DROGA OTWARTA

— To dobrze — powiedziała wolno i dobitnie. — To dobrze, bo nie daj Boże, coby było, gdybyście się dłużej opierali. Nie daj Boże!

— Cóż — uśmiechnąłem się kwaśno, a diabli mnie już brali — Niemcy wystrzelaliby nas, jak kaczki. Czy to byłoby dla pani tak straszne?

Patrzyłem uważnie na jej pomiętą, bladą twarz.

— I uważa pan — zawołała, wymachując swą czarną laską w powietrzu — że na tym by się skończyło? Na tym wystrzelaniu was? A pałac? Mój pałac? Czy Niemcy nie rozbiliby go z samolotów?

Przymrużyłem oczy z wściekłości.

— Więc uciekam i niech pani będzie spokojna, pani hrabino, pałacowi nic się nie stanie. Ale wkrótce będziemy z powrotem.

Nie odpowiedziała nic. Zaciskała rączkę laski i w milczeniu patrzyła na mnie, jak wsiadałem na dwukółkę, zaprzężoną w jednego konia. A może patrzyła w twarz dawnym latom, latom swojej urody, znaczenia i bogactwa?. Wtedy wojna, nie wojna, jej walory stały zawsze wysoko, a dziś? Co ją czeka? Co czeka jej dwóch synów, frunających gdzieś po świecie? Zapowiedziałem jej nasz rychły powrót, a wiadomo, co nasz powrót może wróżyć jej i jej pałacowi.

Podciąłem konia i jeszcze raz popatrzyłem do tyłu. Pani hrabina powolnym krokiem wstępowała na schody pałacu i laseczką przerzucała różne odpadki, pudełka blaszane po konserwach, pomięte gazety, śmieci... Między skończonym naszym panowaniem, a nadciągającym panowaniem niemieckim miała być tu jedynym gospodarzem, jak dawniej, jak przed laty.

Wieś była jak wymarła. Ludzie pochowali się po domach. Przez okna spoglądały na drogę oczy wystraszone, niespokojne. Przed pocztą stał kulawy Pietrek i usiłował przybić nad drzwiami szyld czerwony z białymi literami: „Deutsche Post-Osten". Wystraszony robił to niedołężnie, palce jak zgrabiałe odmawiały mu posłuszeństwa...

Z turkotem przemknęła moja dwukółka przez wieś i wypadła na gościniec. Wkrótce wchłonął ją las, jak wchłonął całą naszą brać ALowską, szarą, niepozorną...

ROZDZIAŁ 5

Niemcy za karę, że partyzanci uczynili z Robowic ośrodek swojego panowania, nie spuścili na nie żadnej ze swoich wypróbowanych plag, poza tym jednym, że dzień w dzień ¾ robowieckich mieszkańców harowało przy kopaniu okopów. Ofensywa za to pofolgowała sobie w niszczeniu. Od wybuchu min, założonych przez Niemców, poszło z dymem parę chałup, dwa razy tyle chałup spłonęło potem od samolotowych pocisków. Ale z ludzi nikt nie zginął.

Kiedy Marcel i Kałuża wyszli na skraj lasu, z dala witały ich wyrastające z pogorzeli czarne, rozsypujące się kominy, a ledwie weszli w opłotki wsi, zobaczyli spłakane, zmizerowane twarze. Spoglądały na nich obojętnie zamknięte w rozpamiętywaniu swojego nieszczęścia.

Po ogrodach i wąskich, strzeleckich okopach pełno było nagich trupów Niemców. Kto je poobdzierał z ubrań? Miejscowi? A może maruderzy sowieccy, ciągnący za armią? Radzieckich zabitych nie było nigdzie widać. Czyżby ich wcale nie było? Albo może tak szybko ich pochowano?

Cała wieś, jako traktowa i ośrodek gminy, załadowana była wojskiem. Żołnierze w watówkach, o ogorzałych, okrągłych twarzach, z bronią i bez broni, przebiegali w różne strony wypełniając uliczki swoją śpiewną mową. Tu i tam uwijały się żołnierki, w normalnych wojskowych czapkach i w zielonkawych watówkach. Prawie wszystkie były hałaśliwie roześmiane i bez przerwy domagały się czegoś od swoich towarzyszy. Od strony rzeki zalatywał klekot samochodu ciężarowego, dochodził stamtąd i gwar żołnierski razem z odgłosami uderzeń jakimś tępym narzędziem w drzewo.

W pobliżu gminy mały, bardzo szeroki w barach żołnierz, usiadłszy na pniu pod ścianą chałupy, zaczął grać na harmonii. Wnet muzyka zwabiła parę dziewcząt, zwabiła i kilku żołnierzy, potworzyły się pary, puszczono się w tan. Ziemia była trochę nierówna i poryta koleinami, lecz na takie przeszkody nikt z tańczących nie zwracał uwagi i nogi ich z każdą chwilą posuwały się coraz ogniściej, a muzyk grał coraz zapamiętalej...

Marcel i Kałuża doszli do skrzyżowania dwóch najważniejszych dróg i tu zobaczyli wójta. Szerokim, energicznym krokiem szedł ku nim i wołał na cały głos, wymachując ręką.

— Marcel, Marcel, jakże dobrze, że idziesz, bo nie mogę sobie dać rady.

Twarz, o widocznych już zmarszczkach, błyszczała mu potem i płonęła czerwienią, jakby dopiero co opuścił knajpę. Z nadskakującą serdecznością wyciągnął do Marcela obydwie naraz ręce, ale Marcel udał, że nie widzi jego rąk.

— Co się stało? — osadził go szorstko w miejscu. — Wójcie, z czym nie możecie sobie dać rady?

— Te, widzisz — odparł przygaszony — ludzie mnie nie chcą słuchać. A tu trupy niemieckie trza pochować, kwatery dla wojska szykować... Któż to wszystko ma robić?

Wójt, gdy to mówił, miał wygląd zagonionego mizeraka. Marcelowi żal go się zrobiło i klepnął go przyjaźnie po ramieniu.

— To nie dobrze, mój Izydorze, — zauważył spokojnie — że nie możecie sobie dać rady, ale nie martwcie się tym tak bardzo. Wszystko się jakoś zrobi.

(d. c. n.)